

25 stycznia 2017. Komentarz do Ewangelii O. Jacka Salija OP

(Dz 22,3-16) Ja jestem Żydem - mówił - urodzonym w Tarsie w Cylicji. Wychowałem się jednak w tym mieście, u stóp Gamaliela otrzymałem staranne wykształcenie w Prawie ojcystym. Gorliwie służyłem Bogu, jak wy wszyscy dzisiaj służycie. Prześladowałem tę drogę, głosując nawet za karą śmierci, wiążąc i wtrącając do więzienia mężczyzn i kobiety, co może poświadczyć zarówno arcykapłan, jak cała starszyzna. Od nich otrzymałem też listy do braci i udałem się do Damaszku z zamiarem uwięzienia tych, którzy tam byli, i przyprowadzenia do Jerozolimy dla wymierzenia kary. W drodze, gdy zbliżałem się do Damaszku, nagle około południa otoczyła mnie wielka jasność z nieba. Upadłem na ziemię i posłyszałem głos, który mówił do mnie: Szawle, Szawle, dlaczego Mnie prześladujesz? Kto jesteś, Panie? odpowiedziałem. Rzekł do mnie: Ja jestem Jezus Nazarejczyk, którego ty prześladujesz. Towarzysze zaś moi widzieli światło, ale głosu, który do mnie mówił, nie słyszeli. Powiedziałem więc: Co mam czynić, Panie? A Pan powiedział do mnie: Wstań, idź do Damaszku, tam ci powiedzą wszystko, co masz czynić. Ponieważ zaniewidziałem od blasku owego światła, przyszedłem do Damaszku prowadzony za rękę przez moich towarzyszy. Niejaki Ananiasz, człowiek przestrzegający wiernie Prawa, o którym wszyscy tamtejsi Żydzi wydawali dobre świadectwo, przyszedł, przystąpił do mnie i powiedział: Szawle, bracie, przejrzyj! W tejże chwili spojrzałem na niego, on zaś powiedział: Bóg naszych ojców wybrał cię, abyś poznał Jego wolę i ujrział Sprawiedliwego i Jego własny

głos usłyszał. Bo wobec wszystkich ludzi będziesz świadczył o tym, co widziałeś i słyszałeś. Dlaczego teraz zwlekasz? Ochrzczij się i obmyj z twoich grzechów, wzywając Jego imienia!

(Dz 22,3-16)

Ja jestem Żydem - mówił - urodzonym w Tarsie w Cylicji. Wychowałem się jednak w tym mieście, u stóp Gamaliela otrzymałem staranne wykształcenie w Prawie ojczystym. Gorliwie służyłem Bogu, jak wy wszyscy dzisiaj służycie. Prześladowałem tę drogę, głosując nawet za karą śmierci, wiążąc i wtrącając do więzienia mężczyzn i kobiety, co może poświadczyć zarówno arcykapłan, jak cała starszyzna. Od nich otrzymałem też listy do braci i udałem się do Damaszku z zamiarem uwięzienia tych, którzy tam byli, i przyprowadzenia do Jerozolimy dla wymierzenia kary. W drodze, gdy zbliżałem się do Damaszku, nagle około południa otoczyła mnie wielka jasność z nieba. Upadłem na ziemię i posłyszałem głos, który mówił do mnie: Szawle, Szawle, dlaczego Mnie prześladujesz? Kto jesteś, Panie? odpowiedziałem. Rzekł do mnie: Ja jestem Jezus Nazarejczyk, którego ty prześladujesz. Towarzysze zaś moi widzieli światło, ale głosu, który do mnie mówił, nie słyszeli. Powiedziałem więc: Co mam czynić, Panie? A Pan powiedział do mnie: Wstań, idź do Damaszku, tam ci powiedzą wszystko, co masz czynić. Ponieważ zaniewidziałem od blasku owego światła, przyszedłem do Damaszku prowadzony za rękę przez moich towarzyszy. Niejaki Ananiasz, człowiek przestrzegający wiernie Prawa, o którym wszyscy tamtejsi Żydzi wydawali dobre świadectwo, przyszedł, przystąpił do mnie i powiedział: Szawle, bracie, przejrzyj! W tejże chwili spojrzałem na niego, on zaś powiedział: Bóg naszych ojców wybrał cię, abys poznał Jego wolę i ujrzał Sprawiedliwego i Jego własny głos usłyszał. Bo wobec wszystkich ludzi będziesz świadczył o tym, co widziałeś i słyszałeś. Dlaczego teraz zwlekasz? Ochrzczij się i obmyj z twoich grzechów, wzywając Jego imienia!

albo

(Dz 9,1-22)

Szaweł ciągle jeszcze siał grozę i dyszał żądzą zabijania uczniów Pańskich. Udał się do arcykapłana i poprosił go o listy do synagog w Damaszku, aby mógł uwięzić i przyprowadzić do Jerozolimy mężczyzn i kobiety, zwolenników tej drogi, jeśliby jakichś znalazł. Gdy zbliżał się już w swojej podróży do Damaszku, olśniła go nagle światłość z nieba. A gdy upadł na ziemię, usłyszał głos, który mówił: Szawle, Szawle, dlaczego Mnie prześladujesz? Kto jesteś, Panie? - powiedział. A On: Ja jestem Jezus, którego ty prześladujesz. Wstań i wejdź do miasta, tam ci powiedzą, co masz czynić. Ludzie, którzy mu towarzyszyli w drodze, oniemieli ze zdumienia, słyszeli bowiem głos, lecz nie widzieli nikogo. Szaweł podniósł się z ziemi, a kiedy otworzył oczy, nic nie widział. Wprowadzili go więc do Damaszku, trzymając za ręce. Przez trzy dni nic nie widział i ani nie jadł, ani nie pił. W Damaszku znajdował się pewien uczeń, imieniem Ananiasz. Ananiaszu! - przemówił do niego Pan w widzeniu. A on odrzekł: Jestem, Panie! A Pan do niego: Idź na ulicę Prostą i zapytaj w domu Judy o Szawła z Tarsu, bo właśnie się modli. /I ujrzał w widzeniu, jak człowiek imieniem Ananiasz wszedł i położył na nim ręce, aby przejrzeć/. Panie - odpowiedział Ananiasz - słyszałem z wielu stron, jak dużo złego wyrządził ten człowiek świętym Twoim w Jerozolimie. I ma on także władzę od arcykapłanów więzić tutaj wszystkich, którzy wzywają Twego imienia. Idź - odpowiedział mu Pan - bo wybrałem sobie tego człowieka za narzędzie. On zanieś imię moje do pogan i królów, i do synów Izraela. I pokażę mu, jak wiele będzie musiał wycierpieć dla mego imienia. Wtedy Ananiasz poszedł. Wszedł do domu, położył na nim ręce i powiedział: Szawle, bracie, Pan Jezus, który ukazał ci się na drodze, którą szedłeś, przysłał mnie, abys przejrzął i został napełniony Duchem Świętym. Natychmiast jakby

łuski spadły z jego oczu i odzyskał wzrok, i został ochrzczony. A gdy go nakarmiono, odzyskał siły. Jakiś czas spędził z uczniami w Damaszku i zaraz zaczął głosić w synagogach, że Jezus jest Synem Bożym. Wszyscy, którzy go słyszeli, mówili zdumieni: Czy to nie ten sam, który w Jerozolimie prześladował wyznawców tego imienia i po to tu przybył, aby ich uwięzić i zaprowadzić do arcykapłana? A Szaweł występował coraz odważniej, dowodząc, że Ten jest Mesjaszem, i szerzył zamieszanie wśród Żydów mieszkających w Damaszku.

(Ps 117, 1-2)

REFREN: Idźcie i głoscie światu Ewangelię

Chwalcie Pana, wszystkie narody,
wysławiajcie Go, wszystkie ludy,
bo potężna nad nami Jego łaska,
a wierność Pana trwa na wieki.

(J 15,16)

Nie wyście Mnie wybrali, ale Ja was wybrałem, abyście szli i owoc przynosili.

(Mk 16,15-18)

Po swoim zmartwychwstaniu Jezus ukazał się Jedenastu i powiedział do nich: Idźcie na cały świat i głoscie Ewangelię wszelkiemu stworzeniu! Kto uwierzy i przyjmie chrzest, będzie zbawiony; a kto nie uwierzy, będzie potępiony. Tym zaś, którzy uwierzą, te znaki towarzyszyć będą:

w imię moje złe duchy będą wyrzucać, nowymi językami mówić będą; węże brać będą do rąk, i jeśliby co zatrutego wypili, nie będzie im szkodzić. Na chorych ręce kłaść będą, i ci odzyskają zdrowie.

Komentarz:

Zanim Syn Boży przyjął naturę Syna Człowieczego, obraz wniebowstąpienia służył w Piśmie Świętym do opisywania ludzkiej pychy, która fałszywie przywłaszcza sobie równość z samym Bogiem. Wśród opowieści o upokorzeniu i upadku, jakimi kończyło się przypisywanie sobie przez różnych pyszałków cech boskich oraz stawianie samych siebie na pierwszym miejscu zamiast Boga, najbardziej znany jest opis budowania wieży Babel. Znany jest również obraz nieudanego wniebowstąpienia, jaki prorok Izajasz umieścił w swoim szyderstwie z króla asyryjskiego: "Jakże to, spadłeś z niebios? (...) Ty, który podbijałeś narody, runąłeś na ziemię? Ty, który mówiłeś w swym sercu: "Wstąpię na niebiosa! Ponad gwiazdami Bożymi postawię mój tron!" (Iz 14).

W swojej rozmowie z Nikodemem, Pan Jezus zapowiedział, że tylko On jeden ma moc naprawdę wstąpić do nieba: "Nikt nie wstąpił do nieba, oprócz Tego, który z nieba zstąpił - Syna Człowieczego" (J 3,13). Ale też On - choć równy Przedwiecznemu Ojcu, któremu niebo z natury się należy - przeszedł przez swoje ludzkie życie dokładnie odwrotnie niż wspomniani pyszałkowie. On uwielbił swojego Ojca, "stawszy się posłusznym aż do śmierci, i to śmierci na krzyżu" (Flp 2,8). Udowodnił wtedy, że Boga da się stawiać na pierwszym miejscu nawet w tak strasznie zdeformowanej przez ludzkie grzechy sytuacji, jaką Mu stworzono na Kalwarii.

"Dlatego też Bóg Go nad wszystko wywyższył i darował Mu imię ponad wszelkie imię!" (Flp 2,9). Dana Mu została - czytamy w dzisiejszej Ewangelii - wszelka władza w niebie i na ziemi. Ale zobaczmy od razu, na czym polega główny akt tej najwyższej władzy naszego Pana: "Idźcie i nauczajcie wszystkie narody, i udzielajcie im chrztu, i skłaniajcie je do posłuszeństwa mojej nauce!" Zatem wszechwładza naszego wywyższonego Zbawiciela jest władzą miłości i dlatego można jej nawet nie zauważyć.

A przecież potęga najpotężniejszych nawet pyszałków tego świata jest niczym w porównaniu z władzą naszego Zbawiciela. Pyszałkowie i cała ich moc przeminie, a Pan Jezus już teraz siedzi po prawicy swojego Ojca Wszechmogącego: Jego uwielbione człowieczeństwo w pełni uczestniczy w Bożych doskonałościach! Również w miłości Przedwiecznego Ojca i w Jego wszechmocy, i wszechobecności.

To właśnie dlatego, siedząc po prawicy swojego Ojca, zarazem może On być z nami przez wszystkie dni aż do skończenia świata! A dlatego jest On z nami, że swoją potężną miłością chce nas wszystkich przyprowadzić do swojego Ojca. Po to On przecież zstąpił niegdyś na ziemię, a po skończeniu swojej misji po to w swojej uwielbionej ludzkiej naturze wstąpił do nieba, żeby wprowadzić tam wszystkich, którzy stanowią Jego Ciało i Jego Kościół!

O. Jacek Salij OP